

Służby w rurach

Autor tekstu: **Witold Stanisław Michałowski**

Kłótnia w rodzinie. GAZ TRADING wytoczył sprawę EUROPOLGAZOWI o niegospodarność.

Kabaret na użytek pospółstwa. W obu spółkach główne role odgrywają Rosjanie i w obu aktywnie działa pewien geniusz biznesu. Oficjalnie aktyw tej drugiej firmy przyznał sobie kwartalne nagrody po głupie parę milionów złotych za wcześniejsze oddanie do eksploatacji jednej z tłoczni gazu. Klasyka. Niektórzy doskonale pamiętają mechanizm podejmowania zobowiązań 1-majowych i otrzymywania nagród w postaci talonów na warszawy i fiaty 126 za wcześniejsze ich wykonanie. Tym razem nabierani są wszyscy płatnicy podatków w kraju. W obu spółkach znaczące udziały ma państwowe przecież przedsiębiorstwo PGNiG. Ciekawe w jaki sposób zostaną wynagrodzeni ci, którzy podejmowali w 2000 r decyzje o budowie w centrum Warszawy żelbetowego monstrum o powierzchni 35 tys.m² z przeznaczeniem na dyspozytornię i budynek biurowo-administracyjny EUROPOLGAZU. Miało to być również centrum nadzoru i monitoringu systemu gazociągów tranzytowych. Ponieważ prezydent Putin i jego administracja wcale nie ukrywają, kto w tej części Europy będzie „monitorował” tranzytowe gazociągi, obiekt zaczął się intensywnie kojarzyć z cerkwią pod wezwaniem Aleksandra Newskiego, która swego czasu stała na Placu Saskim jako symbol buty i arogancji okupantów. Warto zaznaczyć, że cerkiew miała jednak dużo mniejszą powierzchnie użytkową. No i jej kamienia węgielnego nie poświęcił biskup Sławomir Leszek Głódź, który nie żałował kropidła przy przyszłej siedzibie spółki GAZPROMU. Nie wszyscy zapomnieli, że swego czasu Prymas Glemp nazwał rolników blokujących rosyjską rurę terrorystami, za co nieco później przeproszał, a „złoty spaw” kończący budowę pierwszej nitki rosyjsko-niemieckiego korytarza gazowego pokropił święconą wodą biskup Stefanek.

Centrum EUROPOLGAZU wzniesione w przeważającej części za pieniądze polskich podatników zamienia się w wieczną ruinę. Jaskrawy dowód braku odpowiedzialności i kompetencji tych, co mają bezawaryjnie sterować pracą tranzytowego systemu gazociągów. Obiekt wystawiono na licytację. Jak na razie nie znaleźli się na niego chętni. Ma w murach za dużo różnego rodzaju kabli i światłowodów.

Informacje o spotkaniu Aleksandra Gudzowatego z Adamem Michnikiem i kolejna edycja zabawy w ukryte magnetofony i taśmy, mająca na celu przekonanie opinii publicznej, że „mistrz biznesu” jest prześladowany przez różnego autoramentu służby. Na całym świecie, w ropie naftowej, gazie i transportujących oba media tranzytowych rurach siedzą „służby”. W Moskwie nikt się temu nie dziwi i nikt tego nie kryje. Długo, potem jak się rozsypał najweselszy barak komunizmu — jego „służby” istniały i działały nadal. Robiąc przy okazji interesy z ex-partnerami z terenów byłego ZSRR i robią je w dalszym ciągu. Służąc już niejako przy okazji imperialnym interesom Moskwy. Determinacja nowej władzy grzęźnie w pajęczej sieci powiązań i przedziwnych układów. Konsekwentnie realizowany jest scenariusz uzależnienia naszego kraju od dostaw mediów energetycznych z Rosji i jej syberyjskich kolonii. Wpisuje się w niego oświadczenie obecnego Ministra Gospodarki, który na samym początku swego urzędowania oświadczył, że w swoim resorcie zastał znakomitą kadrę urzędników i nie będzie jej zmieniał. Ta „kadra” przygotowała zatwierdzony swego czasu przez rząd Leszka Millera dokument „POLITYKA ENERGETYCZNA POLSKI DO 2025”. Dokument zupełnie skandaliczny. Wiadomo, i to od dawna, że powinniśmy być energetycznie samowystarczalni. Nie tylko nie musimy, ale i nie powinniśmy importować gazu; jesteśmy w stanie sami wytwarzać paliwa płynne — z węgla. Znane jeszcze sprzed II Wojny Światowej technologie zgazyfikowania jego złóż i produkcji paliw płynnych zostały udoskonalone przez koncern SASOL z Afryki Południowej. Przy obecnych cenach baryłki ropy ten proces jest i będzie nadal wysoko opłacalny.

Z tym, że bezpieczeństwo energetyczne kraju należy opierać na posiadanych zasobach węgla kamiennego zgadzał się już Edward Gierek. Taki też był wniosek z konferencji zorganizowanej 6 lat temu przez Agencję Techniki i Technologii. Miał jednak określone konsekwencje. Ministerialni urzędnicy zdecydowali, żeby Agencję... zlikwidować. 32 lata temu na łamach „Przeglądu Technicznego” pisałem o konieczności posiadania przez nasz kraj terminalu LNG. Nie mamy go nadal. Dziesięć lat temu na łamach tego samego czasopisma, polemizując z Januszem Tokarzewskim, postnomenklaturowym jeszcze dyrektorem ds. rozwoju PGNiG, wielkim ongiś przyjacielem ZSRR i zwolennikiem budowy Gazociągu Tranzytowego pisałem:

„Poczynając od pierwszych negocjacji w sprawie tej inwestycji i podpisania 25.08.1993 r. przez Racionalista.pl

wicepremiera H. Goryszewskiego międzypaństwowego porozumienia mamy niestety do czynienia ze świadomym manipulowaniem opinią publiczną przez dobrze zorganizowaną, silną i zdecydowaną grupą nacisku reprezentującą interesy jednego z najpotężniejszych na świecie przedsiębiorstw — GAZPROMU, którą wspomagają różne instytucje zachodnie."

Gazociąg Jamalski, z którego odbieramy zaledwie 2,8 mld m³ gazu rocznie nie był naszym krajowi potrzebny. Udział strony polskiej w budowę rosyjsko-niemieckiego korytarza gazowego sięga około dwóch miliardów dolarów. Obejmuje poza rządowymi gwarancjami bankowymi, nadzwyczajne ulgi podatkowe i zwolnienia z VAT, oraz inwestycje towarzyszące w rodzaju podziemnego zbiornika gazu w Mogilnie. Nawet rury importowano z Włoch (Ilwa) i Niemiec (Mannesmann), mimo że redukująca załogę Huta Ferrum byłaby w stanie po niewielkich inwestycjach sama je wyprodukować.

Gazowy kontrakt stulecia wynegocjowano w taki sposób, że zamiast średniej opłaty za tranzyt gazu (zdaniem amerykańskiego eksperta Johna Cieślewicza wynoszącej ca 2.7 USD za przesył 1000 m³ gazu na 100 km.) do skarbu państwa wpływa niespełna 3% tej kwoty. Budżetu RP nie zasila kwota około 1,5 mld USD rocznie, jaka powinna wpływać za tranzyt ca 60 mld m³ gazu przewidzianej w Kontrakcie Stulecia. Jeden z jego głównych negocjatorów taką sytuację określa mianem...*haniebnej*. (Wypowiedź M. Pola znajduje się na s. 358 stenogramu z 97. posiedzenia Sejmu RP.)

Tylko niektórych ludzi udało się postawić przed wymiarem sprawiedliwości z zarzutem przekroczenia uprawnień. Listę winnych otwiera Kazimierz Adamczyk b. wysoki urzędnik państwowy, który prowadził negocjacje z Rosjanami, za co sam sobie wynegocjował posadę prezesa EUROPOLGAZU, a gdy już mu się zaczął palić grunt pod nogami, na otarcie łez otrzymał stanowisko dyrektora ...BARTIMPEXU odpowiedzialnego za załatwianie kontraktów dla polskich firm w Iraku, w sektorze rurociągowo- naftowym. Amerykańskie „służby” szybko jednak zorientowały się z kim tak naprawdę mają do czynienia.

W branży rurociągowej siedzę już prawie 40 lat. W 1968 zostałem zatrudniony jako inspektor nadzoru spawalniczego budowy II nitki rurociągu naftowego PRZYJAŻŃ. Parę lat później brałem udział w opracowaniu technologii spawania tzw. Rurociągu Północnego z Płocka do Gdańska. Nadzorowałem budowy parków zbiornikowych i rurociągów w Iranie, Nigerii Abu Dhabi (UAE), Kanadzie i paru jeszcze innych krajach. Informacje, że przez Polskę będzie prowadzony jeden z największych gazociągów na świecie początkowo odebrałem z entuzjazmem. Gdy w 1995 r. zacząłem wydawać RUROCIĄGI, Gazociąg Jamalski stał się ich tematem Nr 1. Niestety bardzo szybko się okazało, że mamy do czynienia z najzwyczajniejszym „przekrętem”, i to wcale nie tylko dlatego, że Henryk Goryszewski, który w imieniu Rządu RP podpisywał z Rosjanami list intencyjny zaklinał się, że *"nie ważne czy Polską będzie biedna czy bogata, ważne, aby była katolicka"*. (Taka opinię wypowiadał wysoki urzędnik państwowy, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, wicepremier. Mało osób jednak wie o tym, że ten sam człowiek odpowiedzialny był swego czasu za transport kolejowego zaopatrzenia dla baz wojskowych Armii Czerwonej na terytorium PRL. Musiał więc „służbowo” należeć do najbardziej zaufanych.)

O skandalach towarzyszących budowie polskiego odcinka Gazociągu Jamalskiego, oszukiwaniu i terroryzowaniu rolników, przez których grunta był prowadzony oraz korumpowaniu lokalnych władz wszyscy wiedzą. Zanim to jednak miało miejsce usiłowałem zainteresować nasze elity polityczne, że z tym gazowym kontraktem stulecia coś jest nie tak. Otoczenie premiera Pawlaka i premier Suchockiej ta sprawa nie obchodziła. Dopiero za rządów Buzka zainteresował się sprawą jego doradca, Piotr Woźniak, jednakże bez żadnych konsekwencji.

Zgodnie z opinią Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego polski odcinek Gazociągu Jamalskiego nie był inwestycją celu publicznego. Nieporozumieniem jest fakt, że biegłych wyceniających szkody w rolniczych uprawach i wartość ziemi wyznaczali funkcjonariusze gazpromowskiej spółki, a nie powoływali ich bezpośrednio sami zainteresowani rolnicy. Odszkodowania były szacowane według kryteriów obowiązujących w latach wczesnego PRL. W rezultacie GAZPROM zapłacił za przygotowanie tzw. „right of way” budowy kilkanaście razy mniej niż powinien zapłacić w cywilizowanym rzekomo kraju przygotowującym się do wstąpienia do Unii Europejskiej.

Aleksander Gudzowaty od samego początku był uważany za sztandarowego patrona i promotora tej inwestycji. Powoływał się też ciągle na swoje znakomite kontakty w Moskwie, umiejętność w prowadzeniu negocjacji handlowych z Rosjanami i wyjątkowe szczęście polegające m.in. na tym, że pewnego razu w ruskiej bani spotkał „przypadkowo” prezydenta Jelcyna. (Wspomniał o tym wydarzeniu jeden z autorów hagiograficznego życiorysu nababa.) Nie protestował też, gdy b. żona Jana Parysa na uroczystej promocji w Pałacu Ujazdowskim obwoływała go „Geniuszem Biznesu”.

Zaniebawszy odnotowania w traktacie akcesyjnym do UE zobowiązania wszystkich stron do zachowania solidaryzmu energetycznego, jest nieporozumieniem protestowanie dziś przeciwko budowie Gazociągu Bałtyckiego. Po pierwsze dlatego, że to bezskuteczne, a po drugie, że akurat ta inwestycja w przeciwieństwie do Gazociągu Jamalskiego, na którym ciąży odium *strojek komunizmu* czego dowodem jest fakt, że nie powstała i najprawdopodobniej nigdy nie powstanie jego II nitka, ma dobrze opracowane założenia techniczno-ekonomiczne. Będzie można nim jednak przesyłać zaledwie ż ilości gazu, którą kraje UE planują importować z kierunku wschodniego. Jest szansa na jedynie skuteczne przeciwstawienie się cenowemu chuligaństwu GAZPROMU, który wyznacza haracz na gaz wydobywany obecnie głównie na terytoriach syberyjskiej kolonii lub byłych republik ZSRR .

Należy jednak powołać do życia Ligę Konsumentów Gazu i zaprosić do niej Ukrainę, Białoruś i Kraje Bałtyckie. Celem Ligi powinna być dbałość o stan naturalnego środowiska w obszarach „up stream” ponieważ straszliwej dewastacji ulegają ogromne obszary Syberii stanowiącej było nie było 1/6 powierzchni naszej planety. Powinno się też zażądać, aby przy negocjacjach gazowych uczestniczyli również przedstawiciele narodów tam zamieszkujących i harmonizować ceny gazu tak, aby uniemożliwić płacenie haraczu.

Członkowie tej Ligi, to przecież będą przedstawiciele rynku, a w ustroju kapitalistycznym to rynek kształtuje ceny. Zapominamy również o najważniejszym — Gazociąg Bałtycki zasilany ze złóż na Morzu Barentsa przebiega przez terytoria rzadko zasiedlone przez etnicznych Rosjan i garstkę polarnych rybaków. Konsekwencje zaś rozkazu partyzanckiego prezydenta Czeczenii, o ustanowieniu nowych frontów: wołżańskiego i uralskiego już dają o sobie znać. 28 września wyleciał w powietrze na terytorium Kałmykii gazociąg o dużej średnicy. Spowodowało to poważne problemy z dostawą gazu dla Ukrainy. W niedalekiej przyszłości wylecą zapewne w powietrze następne. Na stepowych bezludnych obszarach upilnowanie integralności rurociągów będzie bardzo trudne. Rosja traci jeden ze swoich najważniejszych atutów jako rzekomo stabilny i pewny dostawca.

Musimy to przyjąć do wiadomości — o ile nie podejmiemy pilnej decyzji dotyczącej radykalnej zmiany polityki wobec górnictwa węglowego, budowie pilotowych instalacji zgazyfikowania jego złóż oraz terminalu LNG i podziemnych zbiorników gazu, nasze bezpieczeństwo energetyczne może być zagrożone. Czy taki rozwój wydarzeń przewidywali autorzy scenariusza uzależnienia Polski od dostaw mediów energetycznych z kierunku wschodniego? Nawet jeśli dojdzie do budowy gazociągu z Norwegii, w co osobiście wątpię, bo jest to już obecnie nader dyskusyjna inwestycja, to i tak będzie on pod ścisłą kontrolą Rosjan jako najważniejszych partnerów Skandynawów w gazowym biznesie. Aleksander Gudzowaty jest z całą pewnością dużo lepiej w tej kwestii zorientowany.

Najwyższy już czas, aby ktoś zajął się na serio problemami, jakie towarzyszą od samego początku budowie III nitki rurociągu naftowego PRZYJAŹŃ. Jak stwierdzili swego czasu nasi eksperci budowa stanęła na dobre już blisko rok temu. Pod stacją benzynową przed Węgrowem leżą zwalone beładnie jedna na drugiej rury bez dekli z nawrzuconą do wnętrza ziemią i różnymi śmieciami; pokrywają je czarne płachty dziurawego plastyku. Starannie ukosowane z dokładnością do części milimetra stalowe krawędzie rur ulegają coraz głębszej korozji. Gdy w dniu 19.11.2006 wraz z Wiesławem Zazdrośnińskim, Sekretarzem Generalnym Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów, który wiele lat przepracował na budowie Gazociągu Orenburskiego, odwiedziliśmy to składowisko, to określenia *skandal* było najdelikatniejszym z tych, które mu się nasuwało. Na żadnej z budow rurociągów w dawnym ZSRR, w którym przecież niezbyt przesadnie dbano o porządek, podobnego *bardaku* nigdy nie widział.

Komuś widać bardzo zależy na tym, aby tranzyt ropy naftowej przez Polskę nie konkurował w bliskiej i dalszej przyszłości z transportem rurociągowym do Murmańska i aby nie udało się prezydentowi Białorusi zrealizować zapowiadanego zasilania rafinerii w Możejkach kaspijską ropą tłoczoną rurociągami na trasie Odessa-Brody-Płock-Adamowo.

Nie ulega wątpliwości, że inwestycja była fatalnie przygotowana za co główną odpowiedzialność ponosi ówczesny prezes PERN Wojciech Tabiś — skierowany tamże, mimo że nie posiadał stosownych kwalifikacji przez ... Ministerstwo Gospodarki. Kolejnym pytaniem jest, gdzie podziewało się i za brało i bierze nadal niemałe pieniądze *Bureau VERITAS* , któremu zlecono po jakimś czasie nadzór nad tą inwestycją, a którego przedstawiciel nawet nie trudził się, aby poznać język tubylców. Warto pamiętać, że to samo *Bureau* dzięki naciskom strony rosyjskiej otrzymało swego czasu kontrakt na nadzór budowy Gazociągu Jamalskiego,

Pierwotnie kontrakt na przygotowania trasy, czyli „right of way”, tej inwestycji podpisało Towarzystwo Rozwoju Infrastruktury *PRO LINEA*, którego założycielem był niejaki Jerzy Gładki dyrektor ds. inwestycji EUROPOLGAZU. Podpisało i wzięło wielomilionową zaliczkę, z której część

prawdopodobnie przypadła również ówczesnemu dyrektorowi technicznemu PERN. Był on wówczas, nie zważając na konflikt interesów, członkiem zarządu *PRO-LINEA*. Obecnie siedzi. Na ironię zakrawa fakt, że *PRO LINEA*, stowarzyszenie zrzeszające firmy działające na rzecz inwestycji infrastrukturalnych w RP, korzystało z lokum użyczonego przez rosyjską spółkę. A sam prezes Gładki otrzymał liczone w setkach tysięcy nagrody od EUROPOLGAZU za niezwykle skuteczne przełamywanie chłopskich blokad na budowie rosyjsko-niemieckiego gazowego korytarza i kabla światłowodowego przez Polskę. Lokalna prasa zarzucała mu też korumpowanie wojewodów i innych urzędników państwowej administracji, aby ponad interes własnego kraju stawiali interesy GAZPROMU. Warto odnotować, że swego czasu na jeden z pokazów wdrożeniowych nowej technologii badań ultradźwiękowych, które miały być zastosowane na budowie polskiego odcinka Gazociągu Jamalskiego, dyrektor Gładki pojawił się w stanie wskazującym na spożycie, razem z attache ambasady rosyjskiej Charczewem. Attache wydalono z RP jako szpiega. Wydarzenie odnotowała wielkonakładowa prasa.

Konsorcjum PROCHEM- MEGAGAZ, które w 2002 r. wygrało przetarg na realizację III nitki mającej długość około trzystu kilometrów, wymówiono tę umowę pod pretekstem, że *"nie gwarantowało zachowania jakichkolwiek terminów i nie zapewniało utrzymania określonego poziomu kosztów"*. Zamiast natychmiast zlecić dokończenie budowy doświadczonym firmom w rodzaju HYDROBUDOWY-6 czy GAZOBUDOWIE lub nawet dotychczasowym wykonawcom, a prawnikom i księgowym pozostawić osiągnięcie kompromisu w zaciszu gabinetów, strony się procesują. Faktyczne straty wielokrotnie przekroczyły już zysk jakie miano osiągnąć dzięki zerwaniu kontraktu z rzekomo nierzetelnym wykonawcą. Wyspecjalizowane firmy budują rurociągi o podobnej średnicy średnio w tempie 1 kilometr dziennie. Jest godnym przypomnienia, że dokładnie czterdzieści lat temu II nitkę rurociągu PRZYJAŻŃ ułożono w tempie dwa razy szybszym niż to, na które się zanoszą przy budowie jej III nitki. Dla kraju tranzytowego, który powinien z tytułu swego położenia osiągać znaczące zyski jest to kompromitacja. Inwestycja III nitki została praktycznie wstrzymana i rury korodują. Komu tak naprawdę ta sytuacja jest na rękę odpowiedzmy sobie sami. Podobnie jak i na to, w czym tak naprawdę interesie działał Jerzy Gładki i oficerowie „służb”, którzy ją „monitorowali”.

Czy w ich działania należy również wpisać rezultaty dziesięcioosobowej wycieczki do Kazachstanu urzędników z Ministerstwa Gospodarki, którzy jako dywersyfikację dostaw ropy dyskutowali jej transport kolejowymi cysternami przez Rosję (sic!).

Ukraińców ta informacja zaszokowała. Niezwykle ciekawe są też przyczyny zapowiadanej reorganizacji Przedsiębiorstwa Eksploatacji Rurociągów Naftowych PERN — Płock poprzez wydzielenie z niego części rurociągów produktowych i przekazanie ich do dyspozycji NAFTOBAZOM, a raczej powstałej na ich bazie nowej firmie, której nadano nazwę Operatora Logistycznego Paliw Płynnych. Jednocześnie wróble donoszą, że na Białorusi kładzione są nowe rurociągi z rafinerii w Mozyrzcu w kierunku polskiej granicy. Czyżby powstawała nowa, sterowana z Moskwy konkurencja dla jednego z najlepszych i najbardziej dochodowych polskich przedsiębiorstw, jakim ciągle i mimo wszystko jest PERN?

Gdy działające w nim związki zawodowe zaprotestowały przeciwko pozbawionemu racjonalnych podstaw podziałowi i przekazaniu szacowanych na 1,2 mld złotych rurociągów produktowych wartej o wiele mniej spółce NAFTOBAZY pojawiły się pogłoski, że na czele związków zawodowych w PERN stoi rzekomo były agent..

Brak elementarnego rzemieślniczego rurociągowego wykształcenia, brak elementarnego rozumienia pojęcia etyki zawodowej, niejasne interesy nowych pożałowania godnych elit, przesłaniają niektórym nie tylko racjonalne widzenie świata, ale i niestety również polską rację stanu. Dopiero w tym kontekście możemy powiedzieć, że jedne służby w tych rurach są skuteczniejsze od innych służb. I z pewnością nie są to polskie służby.

Witold Stanisław Michałowski

Pisarz, podróżnik, niezależny publicysta, inżynier pracujący przez wiele lat w Kanadzie przy budowie rurociągów, b. doradca Sejmowej Komisji Gospodarki, b. Pełnomocnik Ministra Ochrony Środowiska ZNiL ds. Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpat Wschodnich; p.o. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów; członek Polskiego Komitetu FSNT NOT ds. Gospodarki Energetycznej; Redaktor Naczelny Kwartalnika



"Rurociągi". Globtrotter wyróżniony (wraz z P. Malczewskim) w "Kolosach 2000" za dotarcie do kraju Urianchajskiego w środkowej Azji i powtórzenie trasy wyprawy Ossendowskiego. Warto też odnotować, że W.S.M. w roku 1959 na Politechnice Warszawskiej założył Koło Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. [Więcej informacji o autorze](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-01-2007 Ostatnia zmiana: 02-06-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5221) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5221>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl